

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	4	21 r.
Zachód	7	50 w.
Długość dnia	15	29
Ubyło dnia	1	14
Wschód księżyca	we dnie	
Zachód	10	36 w.

KALISZANIN

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	20	28

BAROMETR

Wczoraj } pogoda stała.
Dziś }

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 1 sierpnia 1873 roku.

Dziś św. Piotra w Okowach. — Dnia 2, św. N. P. M. Anielskiej i Gustawa. — D. 3, Znalezienie św. Szczepana.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłowanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindekera, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniemi nie będą. — **Cena ogłoszeń.** — Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy CESARZ w dniu 16 (28) b. m. o godz. 4-ej po południu, raczył wyjechać z Warszawy, udając się do St-Petersburga.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— Referent biura powiatu Tureckiego w wydziale wojenno-policyjnym Hieronim Nieciecki, uwolniony od służby, a na jego miejsce mianowany Michał Lewandowski, zostający na liście urzędników rządu gubernjalnego bez pensji.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Spis ludności gubernji Kaliskiej dokonany w miesiącu maju 1873 r. liczy: miasto Kalisz mężczyzn 7598, kobiet 9361; powiat Kaliski mężczyzn 41,345, kobiet 44,017; powiat Koniński mężczyzn 34,598, kobiet 35,199; pow. Kolski mężczyzn 41,272, kobiet 45,283; pow. Słupski mężczyzn 31,223, k. 34,441; pow. Sieradzki mężczyzn 47,100, kobiet 46,961; pow. Wieluński mężczyzn 51,240, kobiet 54,294; pow. Turecki m. 43,966, kobiet 45,613; pow. Łęczycki m. 46,122, kobiet 47,787, — czyli ogółem mężczyzn 344,462, kobiet 362,956, — razem dusz 707,918.

— W niedzielę na benefis panny Disterlo daną będzie w teatrze komedia Szekspira p. t. „Ponakromnienie złościcy,” grywana obecnie z niezwykłym powodzeniem w Warszawie. Opuszczenie tego widowiska byłoby grzechem szczególnież ze strony.... mężów.

— Dzięki sprzyjającej pogodzie, żniwa w okolicach Kalisza odbywają się nader pomyślnie.

— Konsystujący w Kaliszu Szlisselburgski pułk piechoty, wyruszył w zeszłą środę do Warszawy na coroczne manewry.

— Właściciel teatru w Kaliszu p. Goliński, zrobił umowę z p. Trapszo, dyrektorem towarzystwa dram. o przedstawienia teatralne w Kaliszu na zimę r. b. Poprzednio towarzystwo to ma zamiar dawać widowiska w Piotrkowie i w Częstochowie.

— Przez zarząd miasta nałożone zostały kary po rs. 1, za nieodbywanie dezynfekcji rynsztoków koperwasem, nie polewanie ulic i trotuarów, w ogóle za nieporządek, na właścicieli domów №№: 360, hotelu Krakowskiego, 301, 109/10 42, 373, 224, 226, 203, 385, 384, 323 i 326.

— W zeszłą niedzielę po raz pierwszy kursował między Kaliszem i Noskowem omnibus czterokrotny pocztowy, który zaledwie był w stanie nadążyć, tak wielka zgłaszała się liczba konkurentów do jazdy.

— Z dniem 23 lipca (4 sierpnia) r. b., rozpoczną się lekcje w szkole prywatnej męskiej, utrzymywanej przez p. M. Szulczewskiego, przy ulicy Chlebnej w domu p. Krohn pod № 145.

— Dopełniając podaną przez nas wiadomość o zakładającej się fabryce cegły z piasku, nadmieniamy, że takowa stanowi własność p. Bilczyńskiego, p. Ehm zaś będzie zarządzającym i prowadzącym tę fabrykę.

— W Parku szczególnież nocną porą, różni rybacy w kanałach rzeki polują na rybki, a chodząc po bokach watów, w znacznej części tym sposobem uszkadzają takowe; przeto, aby uniknąć szkody własności publicznej, nagli widoczna potrzeba konieczna na nich założyć dobrą siatkę... lub niejedną... wędkę....

— W nocy z 29 na 30 b. m., po burzy, w pół-

nocno-wschodniej stronie Kalisza, jaśniała silna tułana. Prawdopodobnie piorun musiał uderzyć i wzniecić pożar.

WIADOMOŚĆ O RUCHU CHORYCH,

w szpitalach gubernji kaliskiej za miesiąc maj 1873 rok.

W szpitalach	Znajdowa- to się	Przybyło	Wydro- wiato	Umarło	Pozostało
Święt. Trójcy w Kaliszu	73	79	69	8	75
Starozakonných w Kaliszu	15	28	17	2	24
Sgo Józefa w Sieradzu	16	10	13	1	12
Wszyst. SS-ch w Wieluniu	10	53	48	4	31
Sgo Mikołaja w Łęczycy	22	23	20	1	20
Sgo Ducha w Koninie	37	24	37	5	35
W lazarecie więz. w Kaliszu	13	10	18	7	5
Sieradzu	15	20	14	1	20
Łęczycy	9	7	6	2	8
Razem	230	254	242	31	230

Audentes fortuna juvat.

— (Nadesł.) — Nie nowina to, że śmiałym szczęście sprzyja chociaż czasem i śmiarków psy kłają. W rzeczy jednak o której piszę dzięki Bogu, pierwsze się ziściło przysłowie, a ziszczenia jego część zaszczytu spada i na Kaliszana, że się o niej pisał i możebną ją wykażać odważył.

Pół roku upłynęło jakżeśmy w łomach Kaliszana odczytali korespondencję z pod Sieradza, zwracającą uwagę naszą na potrzebę szkoły wyższej w Sieradzu.

Po odczytaniu jej, jaki taki ramionami wzruszył i omarzenia, korespondenta i Kaliszana posądził. Bo zkądże tu wziąć i pieniądze (ów nervus rerum), i ludzi do urzeczywistnienia owego projektu, po głowach marzących się snującego?

WSPOMNIENIE

Z WSCHODNICH KARPAT,

Z NOTAT PODRÓŻY

J. B....

(Ciąg czwarty).

Resztę czasu tego deszczowego perjodu spędzaliśmy na zaznajamianiu się z tutejszymi mieszkańcami, na czytaniu dwa razy tygodniowo przychodzących pocztą książek, które od Milikowskiego ze Stanisławowa zaabonowaliśmy. Czasami tylko, niejako ukradkiem wrywaliśmy się na najbliższe wyżyny, najczęściej jednak deszczem za swoją krapkę ukarani. Ja nadto, częścią z ciekawości, a częścią z nudów robiłem częste wycieczki z rządowym inżynierem po linię dokonywanych tu kolosalnych robót. Zadaniem tych robót jest zbudowanie wygodnego bitego traktu głównie komunikującego tę część Galicji z Węgrami. Nie idzie tu jednakże o całkowitą budowę szosy gdyż ta już istnieje, chodzi tu tylko o jej zniwelowanie, a przecież pracą to olbrzymia. Droga ta rozpoczynając się od Stanisławowa, przerzuca się następnie przez grzbiety gór Pokuckich na wysokości 2000 stóp, i poczynając od Jabłonicy spuszcza się znów do Węgier, w dolinę Cissy. Przychodzi więc tu nieraz całe skały rozsadać prochem, gdy znów w innych miejscach

ogromne wklęsłości wyrównywać. W samej już naprzykład Jabłonicy widzieliśmy ogromną kamienną ścianę blisko werstę długości, a 10—18 stóp wysokości mającą. Podobno stokilkanaście kubików kamieni złożyło się na tę kolosalną robotę. Ściany takie budują z wielkich ciosowych szkiełianów, które w umyślnie przy tych miejscach potworzonych kamieniołomach obciosują i w dół spychają. Właściciel tych stron, Buchmüller dozwolił przedsiębiorcom tej eksploatacji bezpłatnie, a huculi dostarczyli kontyngens robotnika pod przewodnictwem zagranicznych majstrów i czeladników. Huculi za robotę w miejsce pieniędzy dostają kwity do magazynu prowianckiego przedsiębiorców, z którego otrzymują kukurydzę, mąkę kukurydzaną, sól, wódkę, tytoń, i obuwie czyli tak zwane postoły. Oprócz robót ziemnych dokonywają się tutaj także i forsowne roboty mułarskie, szossa bowiem idzie ciągle ponad Prutem, raz po lewym to znów po prawym jego brzegu, przebywać więc musi liczne mosty, które ze względu na szerokość koryta i bystrość prądu muszą być i wielkie i silne. To też skarpy i filary mostów budują się z ogromnych ciosowych szkiełianów na cement. Z powodu wielkiej wężyny drogi z jednej strony ścianą skał, z drugiej korytem rzeki ścieśnionej, wszystkie te roboty niezmiernie są utrudnione, nieustannym ruchem ciągnących z Węgier lub do Węgier powózek. Co do okolic to i tu spotkałem się z piękną a niekiedy piękniejszą jeszcze niż w Mikuliczynie przyrodą. Ściany górskiego wąwozu to się rozchylają na strony dając miejsce bujnym zielonym łąkom, to znów się zbiegają do rzeki, raz strzelają w nie-

bo tysiącnymi wierzchołkami drzew, to znów nagą pierśią nurzają się w wodzie, a Prut wszystkie te różne kolory, ugrupowania i kształty w czystych swych wodach jak w zwierciadle odbija i dwoi.

W połowie drogi z Mikuliczyna do Zabłonic leży maleńka wioska Tatarów, zapewne przez chrzest krwi z Tatarami niegdyś tak nazwana. Jak Mikuliczyn, i ona też podobnie leży w kotlinie rozsuniętych gór, siedmioma szczytami wioskę tę wieńczących. Jeden z tych szczytów uderzył mnie dziwnym swym kształtem, kształt ten bowiem zupełnie przypomina ambonę z wiodącymi na nią spiralnie schodami. Za Tatarowem szossa opuszcza dolinę Prutu, skręcając na prawo i biegnie najpierw suchym wąwozem, następnie doliną rzeki Jabłonki, nad którą zbudowanym zostało brudne żydowskie miasteczko Jabłonica. W Jabłonicy okolica nie taka już piękna, mniej tu wspaniałości i majestatu. W miejsce skał nagich i lasem kosmatych gór, tutejszą kotlinę otacza 13 pagórków, łąkami i pastwiskami pokrytych, i huculskimi chatami bramowanych. Tylko w dali, na południe, widnieją grzbiety węgierskich karpát. O kilka wiorst za Jabłonicą leży już granica węgierska, bez żadnej jednak komory, bez szlabanu nawet, jedynie tylko słupem we wszystkie kolory tęczy malowanym, kres posiadłości jednego i drugiego kraju znacząca.

Znacie zapewne, czytelnicy! historję mytologicznego Tantalusa, a może i nie znacie, choć nieraz wasze usta machinalnie „o Tantalowych mękach” wspominają. Ten to męczennik greckiego Olimpu, jak wam wiadomo lub niewiadomo, za nad-

Kto tu poda nam rękę: mówiono, kto zechce wziąć na swe barki tę mozolną pracę? Ale kiedy trwożliwi tak rozprawiają, nie brakło i na śmiałych a przedsiębiorczych umysłach Sieradzowi, co wzięwszy do serca nawoływanie Kaliszana, zaczęli się krzątać około owej szkoły.

Więc rada w radę! Pogadanki, rady i odradzania, rachuby, przypuszczenia, środki pomocnicze i przeszkody, wszystko to wzięto na uwagę razem; rozstrzygnięto, zbadano, oceniono i jak zwykle u nas „A Jove principium” Bogu rzecz całą poruczono, a łącząc ztem przystawiam i owo drugie: *Ora et labora*, przyłożono śmiało rękę do pługa.

I dziś Bogu dzięki szczęście po ich stanęło stronie, i szkoła wyższa w Sieradzu wkrótce otwartą zostanie.

Więc prawda, że: *studentes fortuna juvat*. Rzecz zaś tak się ma.

Po licznych a możliwych korespondencjach i zabiegach na wszystkie strony zgłosił się p. Latur, b. przewodnik pensji męskiej w Częstochowie, z gotowością założenia w Sieradzu szkoły wyższej o 4-ch klasach, odpowiadających w zakresie nauk czterem klasom gimnazjalnym, jeśli mu miasto przyjdzie z pomocą.

Warunki zaś przezeń położone są następujące: na pierwszy rok po założeniu szkoły: 1) mieszkanie bezpłatne dla p. Latur, pensjonarzy i wszystkich nauczycieli szkoły; 2) zwrot kosztów podróży i przeprowadzki samego p. Latur.

Ciężkie to warunki! I nie jeden może usłysząwszy je, wzruszył z politowania ramionami, bo je za niepodobne do ziszczenia uważa.

Delegaci więc ofiarowali p. Laturowi owe koszty na opłacenie mieszkań i przeprowadzki; skutkiem tego w dniu 11 sierpnia r. b. ma być otwartą szkoła wyższa w Sieradzu. Dzięki tedy obywatelom Sieradza, co swym współobywatelom nie tylko gubernji Kaliskiej ale i całej Polski (Warszawy i Płocka wyjąwszy), tak piękny dali przykład w gorliwości o dobro kraju i swych dzieci! Lecz dobre ich zamiary, szlachetna gorliwość i niezliczone trudy w uskutecznieniu tych świętych zamiarów, na nic się nie przydadzą, jeśli im okolica nie poda zyciwej ręki, nie złoży darów swych na pokrycie owych kosztów przeszło 2000 rubli wyniesie mających.

Do nas więc panowie! obywatele wiejscy, ka-

plani i ty ludu wiejski z okolic Sieradza, do nas należy pospieszyć z ofiarami pieniędzmi.

Wszak tu idzie o ułatwienie wykształcenia młodzieży, co ma być ozdobą kraju w przyszłości! Sieradzanie po wszystkie czasy odznaczali się gorliwością w tej mierze. Istniejące dotąd fundusze na kształcenie młodzieży: Czyżewskich, Pstrokońskich, Szaniawskich, Łaskich to wszystko Sieradzkie synów dary! które imiona swych szczerych dobrodziejów pamięci potomnych podały!

Idźmy więc tą utorowaną już drogą Sieradzanie, spieszmy z ofiary wedle możności! spieszmy ochoczo.

A niosąc dary na ten święty cel, otoczmy zarazem cziłą tych szlachetnych mężów co tak piękny zamiar w czyn wprowadzają.

Tę cześć tak mozolnie zasłużoną, okażemy im wtenczas, gdy na ich wezwanie pośpieszymy z ofiarami i ułatwiemy im wywiązanie się z zaciągniętego względem p. Latura obowiązku.

Czas krótki dzieli nas od 11 sierpnia r. b.

Pospiech więc konieczny! — X.

Korespondencja Kaliszana.

Ciechocinek, d. 13 b. m. i r.

(Dokończenie). — Radziłbym wybierającym się tutaj, zaprenumerować sobie gazety na czas pobytu, będzie to o wiele miłszem niż znojne, a nie zawsze pomyślne polowanie na nie, będzie też i ekonomiczniej niż szukanie ich po restauracji lub cukierni, gdzie, jeśli to już nie jest wymaganem, to przynajmniej wypada coś stracić, a to co każdodziennie zsumowane z sobą, pokazać może cyfrę wyższą niż prenumerata nawet gazet kilku. Radziłbym także i redakcjom pism perjodycznych, tyle często i tak obszernie pisać o potrzebach *naśladowania w dobrem zagranicą*, iżby dały choć w tem przykład z siebie i jak to bywa za granicą, na porę kuracyjną pootwieraly miesięczne a nawet półmiesięczne prenumeraty, a co najważniejsza *w miejscu*. Sprzedaż pojedyncza nie spowodowałaby także straty. Jedna tylko redakcja „Kołców” urządziła tu sobie takie stanowisko,

ale to niewystarczy potrzebie, która leży głównie w pismach codziennych i bieżących

W zeszłą sobotę były tu dwa bale czy baliki: jeden, dziecięcy w hotelu Müllera, a drugi na dworcu. Na balu u Müllera grała muzyka p. Platara z Warszawy, zamówiona na czas obu sezonów, a na balu w dworcu muzyka p. Lutoborskiego z Włocławka, która niegdyś przez lat wiele używaną była w czasie kuracyjnym. Ile na nich było osób, powiedzieć nie umiem, nie należę bowiem do adeptów balowych.

Dziś odbyła się w ogródku przy źródłach loterja fantowa na korzyść Ciechocińskiego szpitala. Przybytkiem wystawy fantów i ich losowania była kolumnada dla picia wód wzniesiona. Wejście od osoby lub dziecka kosztowało po kop. 15, a każdy bilet po kop. 25. Ile przyniosła dochodu, nie jest mi również wiadomem.

W przyszłym tygodniu lub niezadługo, ma się odbyć poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół Ciechociński. Dotąd, Ciechocinek, jak to już w poprzedniej wspominałem korespondencji, ma za kościół parafjalny, kościół w Raciążku, a na miejscu kaplicę w końcu kolumnady. Od lat już podobno kilku czy kilkunastu zbieranym jest fundusz na wzniesienie tu kościoła. Teraz przecie przychodzi do urzeczywistnienia tej myśli: wzięto już materiały na świątynię, która ma stać przy sosnach między domami pp. Sierakowskich a Wodzyńskiego, w pobliżu łązienek głównych.

O czemże wreszcie napisać Wam więcej? Naprawdę nie wiem już o czem? tak tu jakos do tej pory jałowo, martwo i nudno, tak jakos bez życia. Może to... wpływ Ciechocińskiej solanki, która czyni nas podobnymi... do żony Lota. Istotnie, każdy z nas, mimo zalecania lekarzy, aby porzucić domowe troski i pamięć o nich, wraca wstecz myślą, kłopotuje się: „a co się tam pod moim dachem dzieje?” i owiany tumanem brudnego kurzu z Ciechocinka, nudotą, niezdolną mu owej troski wybić z myśli, martwieje przez brak życia, jak niegdyś biblijna obywatelka Sodomy.

W braku czegoś lepszego powędruję którego dnia do Raciążka widnego z Ciechocinka, bo na wyniosłem stojącego wzgórze, i o nim stów Wam kilka nakreślę. W ogórkowej porze, będzie to „rydz, lepszy niż nic.” Przy upale wreszcie lip-

miar życia i użycia skazanym został po śmierci na wieczny głód i nigdy nieugaszone pragnienie, choć miał tuż przed sobą drzewo łakomymi, rumiannymi owocami obciążone, a woda aż do samych ust jego sięgała, bo gdy pragnąc głód zaspokoić wyciągnął rękę ku drzewu, drzewo usuwało się natychmiast nigdy nieujęte, podobnie jak i woda gdy się ku niej nachylił dla ugazzenia pragnienia. Jakaż to doprawdy kosztowna figura greckiej mitologii! skazywać człowieka po śmierci na ciągłe, nigdy niezaspokojone podrażnianie zmysłów, za zbyteczne drażnienie ich za życia, jest dziwnie głębokim wyrokiem bezwzględnej sprawiedliwości. O tem jednakże wspominałem tylko nawiasowo, a o Tantalu wspominałem dla tego, że nasze położenie w górach zaczęło być bardzo podobnem do położenia cierpiącego Tantara. Zgłodniali i spragnieni wzdwienia wschodnio-karpaccich szczytów, dostaliśmy się nareszcie w góry, mamy je tuż przed sobą, patrzymy na nie codziennie, a jednakże wstęp do tych zaczarowanych pałaców zostaje nam wzbroniony. Kto wzbrania? niebo, tylko że już nie Olimpijskie. Dla zaspokojenia pragnienia, każdego poranku, jak Tantal wznosimy swój wzrok ku górze, i niezmiennie pochmarne niebo lub ulewny deszcz spotykamy. Cierpielśmy więc męki Tantara, a różnica jego i naszego położenia tylko w różnicy pragnień leżała. Pragnienia nasze były wprost przeciwne. Tantal pragnął wody, my wodę przeklinaliśmy, nam słońca i tylko słońca było trzeba. Tymczasem tego słońca niebyto, i w tem właśnie cała treść naszych męk leżała. Pozostało więc nam, wzgardziwszy czasowo górami, poznać się z miejscowościami i pod tę słotną porę dostępnymi. Postanowiliśmy więc przede wszystkim poznać samo serce huculskiego państwa, miasteczko Kołomyje. Przydybawszy niejako dzień pół-pogodny, bo bezdeszczowy choć mocno pochmurny, wykradliśmy się w drogę i kilkakrotnie drobnym tylko deszczem spotykani, po czterech godzinach jazdy stanęliśmy na miejscu. Kołomyja jest to miasto dość duże, bo 23,000 mieszkańców liczące, leży nad samym Prutem w bardzo malowniczej okolicy. Kołomyja jest nawet miastem obwodowem (gubernjalnem) mieści

więc w sobie wiele instytucji rządowych, i wiele ładnych gmachów w których te instytucje się rozsadyły. Tak więc jest tutaj zarząd obwodowy, i zarząd okręgowy, (powiatowy) sąd, dyrekcja finansów, stacja telegraficzna, poczta, i kilka zakładów dobroczynnych. Posiada też czteroklasowe gimnazjum, i szkołę główną która jednakże nie naszej b. szkole głównej, ale po prostu elementarnej szkółce odpowiada. Dla panien istnieje tu także zakład naukowy, z którego sto kilkadziesiąt korzysta uczennice, jest to tak nazwana szkoła Trywialna. Kołomyja jest punktem ciężkości rozrzuconych po górach huculów. Tutaj te wielce ciekawe typy zachowały się podobno najwierniej, powiadam „podobno” gdyż bawiąc tu zaledwie kilka godzin nie mogłem tak dobrze poznać Kołomyjskich huculów, jak poznałem tych, którzy w okolicach Mikuliczyna mieszkają, Kołomyjaków zaś naturalnie szukałem w miejscowej karczynie gdzie oderwani od robót ciężkimi nie pogodami, tańczyli i śpiewali, taniec ich to Kołomyjka. Jest to raczej pełna gracji mimika, niż taniec. Jakże mi się o wiele wyższymi od namiętnych walców i szalonych galopów wydały te ruchy pełne wdzięku i poetycznej prostoty. Gdym inną znów razą widział kołomyjkę tańczoną pod otwartym niebem na łące, zdawało mi się że widzę przed sobą Arkadyjskich pasterzy i pasterek wesole płasy. Muzyka kołomyjki zawsze się składa z dwóch części z których jedna przechodzi w ton minorowy, co barwi ją smętnie, i przy żywości taktu cudowny tworzy kontrast. Każda z tych dwóch części mieści tylko w sobie cztery takty. Tańcom towarzyszą zwykle śpiewy. Śpiew podobnie jak muzyka składa się z dwóch części, w części pierwszej mieści się zwykle jakiś obraz wzięty z natury, a w części drugiej zastosowania tego obrazu do człowieka. Chociaż nie jest to warunek konieczny: i tak np. słyszałem tutaj taką kołomyjkę:

DZIEWCZYNA.

Aj pidu ja w połonynu, taj w połonocczku,
Ne najde ja wiwczyrka, łesze w nołenocczku.

PAROBEK.

Aj pidu ja w połonynu, taj stanu, taj stanu
Odna lubka nese knyszu, a druga smitanu;

Ta sia dywlu za smitanu, a smitana ridka
A ja lubku po za szyju, smitanom do ditka.

Albo naprzykład Mikuliczynska kołomyjka:

Aj na Dori dwki gori, u Jamny hołodni
Chodym brate w Mikuliczyn, tam dwki urodni,
Chodym brate w Mikuliczyn, napiejuwsia pywa
Kuda pidesz, podywioszisa, każda czernobrywa.

Te to śpiewy i tańce stanowiły część obrazu poetyczną. Stroną prozaiczną były pijatyka i palenie tytoniu, rażące szczególnie u kobiet.

O powierzchowności zwyczajach i obyczajach huculów mógłbym wam podać wiele interesujących szczegółów, gdy jednak czytaliście zapewne obszerny i ciekawy artykuł o tym ludzie w Kłosach za rok zeszły pomieszczony, nie chcąc więc niepotrzebnie powtarzać tego co już zkad inąd znacie, poprzestaną tylko na uwadze, że jest to lud pod każdym względem niezmiernie charakterystyczny, i że radbym, wierny swemu założeniu, abyście go osobiście poznać postarali się. Spieszcie, póki czas jeszcze! bo owa odrębność, owe wybitne rysy huculów coraz to więcej zacierają się zdają. Element napływowy zaczyna już powoli te odrębności, właściwe dzieciom niedostępnej natury, kosmopolitycznym pokostem powlekać. Zwłaszcza też na linii dokonywanych robót dzwoziemców jest największy, i najczęstsze zbliżenie się ich z tuziemcami stopniowe zagładzenie tych odrębności jest najwidoczniejszem. Już nawet i mowa huculów, rusińska, zaczyna kaleczyć się licznymi germanizmami. I tak np. piękny jest już u nich *fejn*, potwierdzenie swe przez niemiec-
kie a ja wyrażają i t. p. Równocześnie z językiem i obyczajem huculów zaczynają podlegać skądś śmierci z choroby najzwyczajniej pojawiającej się tylko w głównych ogniskach zepsucia, w stolicach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cowym, pomoże Ci to szan. czytelniku do... smacniejszego zdrzemnienia. —a—

Różne wiadomości.

— P. Marcełi Nencki, sieradzianin, uczeń niedługo gimnazjum piotrkowskiego, mianowany został profesorem uniwersytetu w Bernie na katedrze chemii fizjologicznej, przyczem oddano mu w zarząd laboratorium, w którym pracują przy nim brat jego Leon, Edward Rakowiecki i Modrzejewski, wychowawcy b. Szkoły Głównej w Warszawie.

— Wrocławską izbą handlową udała się niedawno z żądaniem do kanclerza ks. Bismarcka aby rządu rosyjskiego wyjednać koncesję na przeprowadzenie kolei żelaznej drogą z Wrocławia do Warszawy. Książę Bismarck odpowiedział w tych dniach wrocławskiej izbie handlowej, iż upoważnił postać niemieckiego w Petersburgu wyrobić u rządu rosyjskiego koncesję wyżej wzmiankowaną.

(G. H.)
— Pers obwiniony w Londynie o fałszowanie ruskich banknotów, został odstawiony do sądu policyjnego. Obwiniony okazał się pułkownikiem armii perskiej w świecie szacha. Nazywa się Mirza Parsek-Melk-Minasse.

— Handel dziećmi. Amerykańskie dzienniki donoszą o haniebnym handlu włoskimi dziećmi pięci obojga. Organizowane towarzystwo spróbowadza do New-Yorku całymi okrętami dzieci podobne, które sprzedawają motłochowi w rozmaitej cenie, która wzrasta ze stopniem wdzięków dziewczątek przeznaczonych z góry na pastwę prostytucji. W ciągu jednego tygodnia, jak zawiadomiał New-Yorski „Times,” sprzedano tam 100 dzieci; oprócz tego trzy statki napelnione tym małoletnim towarem są w drodze do New-Yorku. Rzecz ta tem jest haniebniejszą, że dotychczas o ile wiadomo, nie przedsięwzięto żadnych środków zapobiegających podobnym nadużyciom.

— W Ks. Poznańskim urzędy landratowskie wezwwały przed kilku już tygodniami proboszczów i plebanów, aby odtąd wszystkie świadectwa kościelne, jak metryki, sepultury, świadectwa ślubu i t. p., wystawiali w niemieckim języku, a nie jak dotąd w polskim lub łacińskim. (G. W.)

— Syn wice-króla Egiptu, Mulej-Hassan, wstępuje w służbę wojskową pruską, a mianowicie do 1-go pułku dragonów gwardji.

— Szach perski wyjeżdżając z Paryżu ofiarował Bibersteinowi Kazimirskiemu pierścień ze swoim herbem brylantami wysadzany.

— W skutek grasowania cholery w Krakowie, komisja sanitarna postanowiła otworzyć po za obrębem miasta szpital dla włościan z okolicznych wsi.

MAPPY topograficzno-archeologiczne.

(Ciąg dwudziesty pierwszy).

Machiny, we Francji Guillotyną zwanej, a w kościele Ś. go Mikołaja w Kaliszu snycerską robotą na ławce w wieku XV wyrzniętej, odlew z gipsu ofiarowali w roku 1827 Tomasz Ujazdowski oraz Jakób Lipski, nauczyciele szkoły wojewódzkiej kaliskiej, do zbiorów osobliwości Towarzystwa królewskiego Warszawskiego przyjaciół nauk, jak to w Rocznikach tegoż towarzystwa (tom XX str. 38—39) wyczytujemy. W tymże samym czasie nadeszła temuż towarzystwu były major wojsk polskich Ludwik Szczaniecki, część wierzchnią głowy żubra wraz z rogami znaną w rzece Prośnie blisko miasta Kalisza, oraz dwa łańki giczele (tamże str. 38). Podobnież prezes komisji województwa kaliskiego Radoszewski zaoferował do muzeum grona tychże uczonych męzów jeszcze w roku 1825 zbroję starożytną odkrytą w kaliskim w grobie blisko granicy Śląskiej (tamże tom XIX str. 38).

Parobek karczmarza wsi Majkowa, o ćwierć mili od Kalisza odległej, przy orce roli nad drogą z Majkowa do Warszówki widodącą, wydobyl w dniu 25 września 1865 r. z ziemi naczynie z czarnej gliny, w kształcie dojenki do mleka

obecnie po wsiach używanej, a poniekąd i urny bez uszka. Od podstawy okrągłej cali 3 1/2 średnicy mającej, wzrasta ona ku górze na szerokość, a doszedłszy największej grubości w średnicy mającej, wzrasta ona ku górze na szerokość, a doszedłszy największej grubości w średnicy cali 7 zwięza się łukowato, i tworzy rodzaj obłamki z otworem górnym trzymającym 5 cali dyamentu. Wysokość jego stanowią 7 cali, a wewnętrzna objętość może w sobie półtory kwarty mieścić, środek pięknie jest wygładzony, zewnątrz zaś pokazują się wyciskane niekształtne pasy, utworzone na wzór arabesków z łuków lub zębów. W niem to ukryty był skarb monet średniowiecznych, oraz kształtne ze srebra wyrobionych ozdób Bizantyjskich. Znalazły się tam i foremne czworogranne kawałki srebra, podobne zupełnie do siekańców otowianych z kul spłaszczonych na grubszego zwierza, bez dostrzeżenia na nich jakowycisnąć znaków, któreby służyły według domystu jako godła zdawkowej monety. Obok nich pojawiły się sztuki kufickie, czyli z napisami arabskimi całkowite, albo poprzetamywane na pół lub na czworo, także zapewne do zdawania reszty, żaden wszakże Brakteat, czyli blaszka z jednej strony tylko wybita, widzieć się nie dała. Mnóstwo natomiast znalazło się denarów talerzykowych, tak zwanych wendejskich z napisami niby literami obalonemi R-I-X-A albo C-R-V-X, nadto cesarza Ottona I (936—973), głośnej Adelhajdy, żony tegoż, uznanej za świętą, a córki Rudolfa II króla Burgundzkiego, Ottona II (973—983), Ottona III (983—1002), Henryka II czyli świętego (1002—1024), dalej monet czeskich Udalyrka, czyli Oldrzycha i Bolesława z wyobrażeniem ręki otwartej, jako Opatrzności Boskiej i wyrazem PRAGA, miast niemieckich Kolonji, Munguncji, Trewiru, króla węgierskiego Stefana świętego (997—1038), Etelreda króla angielskiego i wielu innych, z napisami czytającymi się od lewej strony ku prawej, na odwrot, albo w skutek przekładania liter pojedynczych. Najważniejszą sztuką dla nas był tamże denar pogięty, przedstawiający na stronie głównej wśród koła krzyż lombardzki, pomiędzy którego ramionami jest po pierścieniu z kulką w pośrodku, a w otoku napis nie czytelny, uważany wszakże przez znawców za PRINCEPS POLONIE, z odwrotnej zaś strony stoi ptak w lewo obrocony, na wzór koguta z grzebieniem, lub orła z koroną, którego okalają wyrazy dotąd podobno bez sporu nie odcyfrowane.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

W Hiszpanji anarchija sroży się w najlepsze, wszakże kilka faktów, niewielkiej wprawdzie doniosłości, wywołało otuchę w rządzie madryckim. W Madrycie radykaliści z obozu rządowego zwyciężyli w zaciętej bojuce radykalistów krańcowych pod przywództwem Cabrajala. W Barcelonie rozstrzelano schwytych czterech oficerów zbiegłych do obozu karlistów. Sewillę oblega gen. Pavia, i wezwął ją do poddania się, a co najważniejszem jest, że rządu madrycki płacić będzie w przyszłym miesiącu kupony długu.

Kiedy na stałym lądzie europejskim wszędzie tylko przesilenia czy to polityczne, czy społeczne lub finansowe, utrzymują w ciągłym wzburzeniu stronnictwa i rokuja większe jeszcze na przyszłość zawiątkania, — w Anglii swobody polityczne, rozległy ich rozwój i trwałość nie przestają być przedmiotem obrad parlamentarnych. P. Trevelyan, członek Izby gmin, wniósł żądanie, aby drugi raz odczytany został bill z jego inicjatywy pochodzący, a który ma na celu obdarzenie mieszkańców wiejskich prawami, które tak zwany *Reform act* z roku 1867 nadał mieszkańcom miast i miasteczek. Mocą aktu tego prawo głosowania na wyborach przysługuje każdemu, kto zamieszkuje dom jeden całkowiec. Wiadomo, że w Anglii każda pojedyncza rodzina zamieszkuje najczęściej cały dom jeden. Jest to po części wynikiem pojęć Anglików o życiu rodzinnym, tak silnie u nich rozwiniętem. Prawo wypływające z *Reform act* rozciągnięto następnie do zamieszkujących pojedyncze mieszkania. Otóż pan Trevelyan wniósł, aby prawo głosowania, na tych zasadach opierające się, rozciągnięto na mieszkańców wsi. Tym sposobem przybędzie w Anglii przeszło milion głosów wyborczych. P. Gladstone,

z powodu chwilowej choroby, nie mógł przybyć na obrady, kazał jednak oświadczyć, iż niema nic przeciwko takiemu rozszerzeniu prawa wyborczego.

Wersal, 25 lipca. Zgromadzenie Narodowe zniósło prawo o cłach na materjaly surowe. Deputowany Rouvier proponuje zniesienie dodatkowej opłaty pawilljonowej. Zgromadzenie uznaje nagłość wniosku i postanawia nie odraczać posiedzeń, dopóki nie załatwioną będzie kwestja traktatów handlowych i opłaty powyższej.

Bayonna, 26 lipca. Ważniejsze osobistości ze stronnictwa liberalnego, pod przewodnictwem marszałka Serrano, zgodziły się na ofiarowanie rządowi pomocy i współdziałania w przywróceniu porządku i ratowaniu wolności.

Londyn, 26 lipca. Ukazał się prospekt na nową pożyczkę egipską, która wynosi 32 miliony funtów szter. w obligacjach, przynoszących 7%. Emisja po 84%, pożyczka umarza się w lat trzydzieści.

Filadelfija, 26 lipca. Wczoraj wybuchł wielki pożar w Baltimore. Straty obliczają na półtora miliona dolarów.

Poznań, 28 lipca. Z uwagi na ucisk kościoła, Arcybiskup Ledóchowski nakazał trzydniowe modlitwy z zupełnym odpustem Papieża od 12 do 14 sierpnia we wszystkich kościołach obu dycezyj. (G. P.)

Ogłoszenia.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż prawnie w drodze egzekucji sądowej zajęte ruchomości jako to: fortepian, meble i sprzęty pokojowe, lampy, lustra, łożka, wagi, paki, sól, świec, mydło, pieprz, herbata, kawa, migdały, musztarda, tytoń, atrament, gwichty żelazne, zarna, znaki i t. p. towary kolonialne i przedmioty w dniu 27 lipca (8 sierpnia) r. b. począwszy od godziny 10-ej rano, na targu w rynku miasta Kaliszu placem Ś. go Mikołaja zwanym przez publiczną licytację sprzedane będą. (395) A. J. Lubinkowski.

BIBLIOTEKA ROLNICZA

pismo zeszytowe miesięczne z drzeworytami i planami kolorowanymi, wychodzi w Warszawie pod redakcją **Adama Mieczynskiego**, Członka wielu Towarzystw Rolniczych. Cena rocznie rsr. 6 lub kwartalnie rsr. 1 kop. 50 (złp. 10). Prenumeratę nadsyłać można pod adresem Redakcyi, ulica Solna w Warszawie Nr. 18 (nowy). (6-5)

Edmund Grzymiski

patron Trybunału w Kaliszu, na własne żądanie tranzlokowany z Warszawy, obrał sobie zamieszkanie przy ulicy Warszawskiej i róg Kanonickiej w domu p. Gębickiego na pierwszym piętrze. (377-3-3)

Niżej podpisany ma honor zawiadomić Szanownych interessantów, iż przyjmuje zapisy do

Szkoły Nuzycznej

na rok 1873/4.

Wykład rozpocznie się równo z kursem gimnazjalnym, w godzinach zaś wolnych od lekcji zbiorowych, udziela takowe prywatnie w domach lub u siebie. Mieszkanie moje ulica Łazienna dom p. Czajczyńskiej.

Feliks Krzyżanowski,
(289—13-7) Zarządz. Szkołą Muzyczną.

W dominium Czartki pod Kaliszem są do nabycia **flance szparagowe** trzyletnie z gatunku olbrzymich Erfortskich. (367-3-3)

Alfons Parczewski,

patron Trybunału, adwokat konsystorza, przeniósł kancelarię do domu p. Mejniera, Rynek Nr 29 drugie piętro.

TECHNIKA FRANKENBERG

w Saksonji.

Szkoła budowy maszyn, podzielona na kursa, a) dla inżynierów i konstruktorów; b) na werkmistrzów, monterów i rysowników. Szkoła techniczno-chemiczna. Uczniowie uczą się w najzupełniej wyposażonym laboratorium, każdego rodzaju analizy samowładnie wyużywać. Szkoła budowy dróg i kolei żelaznej, szkoła przygotowawcza. Młodzi uczniowie na żądanie i starsi znajdują pomieszczenie na pensjonacie u niżej podpisanego dyrektora. Wstęp dla cudzoziemców każdego czasu, przedmiotu przygotowawcze bezpłatnie. Rozpoczęcie przyszłego kursu dnia 13 października. Dokładnych prospektów można dostać w Warszawie w księgarni Fr. Hösika i E. Wendego, a także za pośrednictwem Dyrekcji.

Dyrekcja Techniki. **Dr. J. Heubner.**
(329-3-2)

Młody człowiek

biegły w języku polskim i niemieckim przy wykształceniu kupieckim, pewny w rachunkowości jest pożądanym do kantoru i ekspedycji w fabryce fajansu Józefa Freudenreich w Kole.

Reflektanci zechcą złożyć świadectwa dotychczasowej czynności. (394-1-3)

Każdego czasu do wzięcia

NIEMKA

mówiąca dobrze po niemiecku i sposobna do szycia. Wiadomość bliższa w sklepie p. Raszewskiego przy ulicy Warszawskiej. (390)

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że na mocy udzielonego mi przez J. W-go Kuratura Okręgu Naukowego Warszawskiego upoważnienia, otworzę w miesiącu Sierpnia r. b. w Petrókowie szkołę prywatną cztero-klassową, według planu progimnazjów męzkich z klasą przygotowawczą i pensjonatem.

Szczegółowe wiadomości powziąć można u podpisanego, dom d-ra Koczorowskiego, dawniej Michaleckiego, plac Mikołajewski.

Jakób Popowski

Nauczyciel Gimnazjum Klassycznego w Petrókowie. (379-3-3)

Prostując ogłoszenia kilku pism Warszawskich oraz Kaliszana z dnia 25 lipca r. b. w Nr. 56, podać wypada do wiadomości publicznej, że nie p. Ehm; lecz W-ny Konrad Siciach Bilczyński, przy współudziale, jedynie do zarządu fabrykacją wyrobów się ściągającym, p. Ehm założył ową fabrykę cegieł piaskowych na Tyńcu pod Kaliszem; a jakkolwiek fabryka ta używać będzie firmy „Bilczyński, Ehm et. Comp.” stosownie do § III kontraktu urzędowego przed rejentem Łopuskim w Kaliszu urzędującym, w dniu 3/15 maja r. b. między nim a p. Ehm sporządzonego, jednak że p. Ehm stać się może jej współwłaścicielem dopiero po złożeniu połowy kapitału zakładowego przez W-go Bilczyńskiego na tę fabrykę już wyłożonego (§ IX tegoż kontraktu) a właścicielem gdy tenże pan Bilczyński swe do niej prawa własności na rzecz p. Ehma odstąpi i wszelkiego w niej udziału się zrzecze. (392)

PRACOWNIA

ubiorów męzkich i dzieciennych

J. ALWINGER

przy ulicy Przechodniej i Warszawskiej № 46 w Kaliszu.

Poleca się szanownej publiczności miasta i okolic, iż w niedawno otworzonej pracowni wykonuję roboty najakuratniej podług żurnali paryżkich i europejskich tak z materiałów własnych jak i dostarczanych wykończam na czas umówiony, dodając w jak najlepszych gatunkach dodatki odpowiednie materiałom po cenach umiarkowanych. Także znajduje się garderoba gotowa, z czem się polecam szanownym pp. obywatelom miasta i okolic.

ZAKŁAD SZYCIA

sukien i bielizny

W. Maczewskiej,

otwarty został od Ś-go Jana r. b. w domu W-go Puławskiego tam gdzie instytut żeński.

Wszelkie roboty przyjmuje i w najkrótszym czasie za umiarkowaną cenę wykonywa. Przyjmuje panny do nauki. (378-3-2)



MAGAZYN



mój istniejący dotychczas pod Nr. 74/5 wprost hotelu Berlińskiego przy ulicy Marjańskiej, przeniesiony został do domu W. Puchalskiego Nr. 13 wprost drukarni W. Hindemitha, przy tejże ulicy. (393-3-1)

Z. D. Poznańska.



Powóz nowy 4-ro osobowy z forde-klem, 2-ma walizami, lekki, jednej z pierwszych fabryk warszawskich i parą chomat angielskich są do zbycia w Koninie u Jaro-cińskiego przy wjeździe od Kalisza. (389-3-2)



Ieie kafiane nie nowe oraz meble używane lecz w dobrym stanie są do sprzedania w Hotelu Berlińskim w Kaliszu. (388-3-2)

Do handlu win

Szymona Rosen

nadszedł oryginalny Heidsick Monopole. (360-6-6)

Cement Portlandski z fabryki angielskiej, tekturę asfaltową do krycia dachów, smołowiec zagraniczny, asfalt na trotoary, blachę do krycia dachów i inne wyroby żelazne, za pomierną cenę poleca.

Skład Ludwika Gotheimer (370-3-3) w Sieradzu w rynku Nr 27.

Na Rynku obok Odwachu

ARTYSTYCZNA PANORAMA

OSTATNIA WYSTAWA

złożona z 23 widoków.

Panorama pozostanie w Kaliszu tylko do 3-go sierpnia to jest do niedzieli.

Wejście od osoby kop. 10, dzieci płacą połowę. (396) Ludwik Żulicki.

Dom zleceń

oraz ekspedycja gazet i pism perjodycznych Hugona Starzewskiego,

w domu p. Nerger ulica róg Marjańskiej i Warszawskiej w Kaliszu.

Poleca się do załatwienia rozmaitych interesów a mianowicie: pośredniczy w sprzedaży dóbr, lasów, domów i w większych partjach zbożowych, rekomenduje gubernantki, gubernatorów, bony i oficjalistów wiejskich i miejskich, stręczy usługi poci obojga, redaguje prośby i podania w rozmaitych językach, wypisuje deklaracje do kass, przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma, tak w kraju jako i za granicą wychodzące, i załatwia w ogóle wszystko to co tylko domu zleceń dotyczyć może. (373-3-3)

W dobrach Stawiszyn na folwarku Długa-Wieś Kaliska są do sprzedania:

4 klacze robocze każda z tegorocznym żrebakim. Kilka żrebaków pół krwi. OGIER sarny, skarogniady sześcioletni. (391-1-3)



Zakład obuwia damskiego pod firmą G. Turkiewicz egzystujący w Kaliszu od lat 36 z domu pod Nr. 29, z Ryńców SS-rów Buhle na pierwsze piętro.

Ustalona już renoma mego zakładu tak z dobroci wyrzbow, jako i z akuratności w obstalunkach pozwala mi i nadal spodziewać się względów JW. i WW. Pań miasta Kalisza i okolic.

Z szacunkiem, L. Turkiewicz. (387-3-2)



Żądaniem jest kupno karety na leżących resorach, używanej, ale w dobrym stanie; ktoby miał takową na sprzedaż, raczy się zgłosić do pana N. Szczanieckiego w Kaliszu ulica Józefiny N 561. (399-3-1)

AGENTURA

Rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia założonego w roku 1827.

Otrzymawszy niżej podpisany powyższą Agenturę przyjmuje wszelkie ubezpieczenia od ognia tak ruchomości jak i nieruchomości.

N. Szczaniecki.

(400-3-1) Ulica Józefiny Nr. 561 w Kaliszu.



Zawiadamiam niniejszem Szanowną publiczność, iż z dniem 1 lipca r. b. otworzyłem restaurację w hotelu Drużdeńskim.

Stołowników przyjmuję również miesięcznych na obiady całe i pół obiady, za cenę umiarkowaną, z czem się polecam łaskawym ich wzięciem.

(398) Janiszewski.